Nr. 294. Lwów — Niedziela dnia 24 Grudnia. Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct. w Niemczech . . . 1 „ 50 „ w innych Państwach . . 2 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 20 ...

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Cena ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct. W drobnych ogłoszeniach tłustym petitem za każde słowo 2 ct. tłustym garmondem „ „ 3 ct. koresp. prywatne „ „ 4 ct. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 30 ct. Reklamy po kronice wiersz petit. 50 ct. Ogłoszenia nad przeglądem politycznym na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 50 ct.

Dziś:	A. 4 Adw. Ad. i E.	N. 27 po S. Hł. 2	Adres Redakcyi i Administracyi	Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*	Wschód słońca o g. 7 m. 57	Długość dnia godzin 8 m. 6
Jutro:	Boże Narodzenie	Ewstratia	Ulica Sykstuska l. 45.		Zachód „ „ 4 m. 3	Przybyło dnia od wczoraj 0 m.

Uprzejmie upraszamy P. T. Prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na rok następny, abyśmy mogli w porę założyć księgę prenumeracyjną, bez czego niepodobna uniknąć zwłoki przy wysyłce pierwszych po Nowym Roku numerów.

Wynosi ona na prowincyi:
Miesięcznie 1 zł. 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Administracya „Przeglądu".

Witaj Gwiazdo!

— Wypatrywały Cię oczy i zachodziły mgłą; wyczekiwały Cię serca i zamierały z niepokoju. A Tyś weszła, jak zawsze od wieków, pełna blasku, pełna jasności wielkiej, pełna słodyczy i obietnic pełna. I w zroszonych oczach, które wiatr mroźny zasklepił szronem, zabłysłaś znowu tęczą, a zamierające serca obudziłaś jeszcze do życia. Witaj więc słodka Gwiazdo Miłości i Pokoju!

Tak przed wiekami wołał Złotousty i to wołanie co roku wznosi się w dzień Wigilii ku niebu z milionów piersi, albowiem pokolenia spływają po pokoleniach, jak pyłki w klepsydrze, ale zawsze Gwiazda przynosi wszystkim radość i wesele odnowionej nadziei.

Coby się stało z tą niedoścignioną nadzieją, gdyby jej co roku nie odnawiała Gwiazda Miłości i Pokoju! Jak trudno na ziemi o to, co ona ludziom przyrzeka przy ich dobrej woli, której nigdy nie ma, o tem przekonał rok ubiegły. Usiłowania kongresu, co miał wojnę wypowiedzieć wojnie, spełzły prawie na niczem. Za kilka dni ubiegnie ostatni termin, w którym mocarstwa mają podpisać zgodę na rozstrzyganie sporów przed sądami rozjemczymi, a oto do podpisu zgłosił się dotychczas przedstawiciel tylko jednego państwa i to właśnie takiego, nad którem Gwiazda Miłości i Pokoju nie wschodzi, — państwa chińskiego. Niewątpliwie podpis tego przedstawiciela nie będzie na akcie jedynym, ale i to niewątpliwe, że zabraknie tam niejednego. Tak trudno o dobrą wolę.

Święta zastają stały ląd europejski wśród powszechnego pokoju. Nigdzie nie przerywa go huk dział, siejących śmierć i zniszczenie, ani jęk rannych, ani groźny pomruk tłumów robotniczych, które jeszcze rok temu w Hamburgu szykowały się na powszechną wojnę z wszystkiemi społeczeństwami. Ale ta cisza ani stała, ani ogólna. Jest kraj potężny i naród znakomity, którego synowie podążyli za ojczystym sztandarem pod dalekie nieba, skąd raz po raz nadchodzą rozpaczliwe wieści o zasłużonych egoizmem klęskach. Lecz nietylko wieści, bo oto zawinął do Anglii pierwszy transport żołnierzy, których sam widok wojny nabawił nieuleczalnych chorób. Jest ich stu trzydziestu — samych takich, którym okropności wojny zupełnie zniszczyły nerwy, nabawiły chorób sercowych, albo stałego przerażenia, albo ich obłąkały. Tych ostatnich jest w owym transporcie ośmiu. Żaden z nich nie był w bitwie, tylko ją widział, tylko słyszał grzmoty dział lidditowych — i nazawsze postradał rozum. Czy to nie dowód, że w udoskonaleniach narzędzi mordu zaszliśmy dalej, niż wytrzymać może ludzka natura? Ale zatwardziałym bałwochwalcom siły nic to nie daje do myślenia. Oni przeciwnie swe pyszne nadzieje pokładają w wojnie i oto, kiedy teraz wystawiono w Berlinie słynne obrazy Wereszczagina, przedstawiające całą grozę i ohydę wojny, wojskowym zakazano zwiedzać tę wystawę.

Lecz choć nie ma w Europie wojny, ale i pokoju nie ma. Wiek się kończy powszechną rozterką i podeptaniem wszystkiego, co jeszcze niedawno słuszną czcią otaczano i w czem pokładano najpiękniejsze nadzieje. Podnoszono w ciągu naszego stulecia różne główne zasady, aby tworzyły fundament tak zwanej „wysokiej polityki". Taką była zasada legitymizmu, dźwignięta na sam szczyt po odrazie, wywołanej rozszarpaniem Polski i światoburstwem Napoleona I. Pogrzebano ją pod gruzami tronów książąt włoskich i niemieckich, których przemoc skazała na wieczne tułactwo. Taką także była zasada narodowości. Stworzyła ona Włochy i Rumunię, ale już przy tworzeniu Serbii i Bułgaryi poczęto się jej przerażać i wyrzucono co rychlej do lamusa. Podniesiono inną: wspierania się wzajemnego w walce z żywiołami przewrotu i anarchii rewolucyjnej. Straszne morderstwa, dokonywane przez ludzi, wynaturzonych, miały zjednoczyć mocarstwa, — ale nie zjednoczyły. Niektóre rządy usunęły się od tej akcyi, inne jak dawniej, tak i teraz wchodzą w stosunki z rewolucyonistami państw innych. Do tego pomiatania zasadami, wypisanemi na oficyalnych sztandarach, przyłączył się krytycyzm brutalów, znieważający wszystko, co poprzednie pokolenie czciło. Parlamentaryzm stał się przedmiotem szyderstw, bo sam się zmienił w siedlisko urągań, zjadliwych napaści i paszkwilu na własnych obywateli. Wolność prasy przekształciła się w wolność szkalowania, a wyuzdanie doszło do tego, że poczęto jawnie pisać pochwały dla zbrodniarzy. Nawet to, co było chlubą stulecia—przedziwny rozwój nauk — nie budzi już uniesień, nie podnieca nadziei. Rozczarowanie więc i zwątpienie i gorycz zawodu rozpostarły swe skrzydła nad ziemią i spętały pierś ludzkości.

Lecz życie nie zamiera, ożywcze soki wciąż krążą — miejsce organizmów strupieszałych zajmą nowe, pełne nowych sił i złudzeń — tworzą się nowe gałęzie wiedzy, nowe prądy w dziedzinie sztuki, nowe pola poświęceń dla tych, co bliźniemu chcą nieść dłoń pomocną — zapał ma, jak dawniej, otwartą drogę przed sobą. Gwiazda Miłości i Pokoju wciąż świeci. Życie należy do tych, którzy rozumnie żyć umieją. Łatwe ono czasu bogatego żniwa, trudne podczas twardej orki. A my dopiero przewracamy skibę. Więc nam przedewszystkiem i nadewszystko potrzeba miłości i zgody, aby promieniując z serc, ogrzanych ciepłem rodzinnem, objęły cały kraj, dając mu siły potrzebne do przetrwania nieszczęść i zwątpień, dając nietylko otuchę, ale i postanowienie wszechstronnej naprawy. Więc pokój ludziom dobrej woli! — i oby tych ludzi najwięcej!

Dosiego roku, mili Czytelnicy, w dobrej radzie i dobrym bycie! — jak głosi nasza serdeczna kolęda. Nietylko nadzieja, ale i postanowienie spełnienia jej, o ile to od nas zależy, niech będzie w tem wołaniu: „Witaj słodka Gwiazdo Miłości i Pokoju!"

Sułtańskie historye.

Tajne sądy i wyroki stały się zjawiskiem codziennem w stolicy padyszachów. Giną tam ludzie bez śladu, jak za owych czasów, gdy lada zmarszczenie brwi sułtańskich sprowadzało śmierć w nurtach Bosforu. Niedawno wszyscy ambasadorowie musieli gremialnie wstawić się za gronem wybitnych Turków, którzy skazani byli na dożywotnie ciężkie roboty jedynie za to, że się poważyli udać do ambasadora angielskiego z życzeniami pomyślności na wojnie z Boerami. W tem wystąpieniu owych Turków podobało się sułtanowi ujrzeć zamach na jego prawa, albowiem on tylko może życzyć tak lub owak zagranicznym państwom. Teraz znowu urządzono w Konstantynopolu obławę na ludzi podejrzanych nie wiadomo o co, uwięziono ich wielu i co z nimi zrobiono, nikt nie wie. Jeden z nich wymknął się z policyjnej sieci i umknął do Francyi, a że to jest szwagier sułtana, książe Damad-Mahmud, i że jego ucieczka była romantyczna, więc mówią o tej historyi w całej Europie. Książe z dwoma synkami udał się powozikiem na przejażdżkę w okolicy Konstantynopola, omylił szpiegów, wsiadł do czekającej go łodzi parowej i z niej przesiadł się na francuski okręt, który już wypływał z Dardanellów, a więc z terytoryum, które jeszcze zostaje pod jurysdykcyą sułtańską. Zrewidowała policya turecka inny okręt francuski, sądząc, że na nim zbieg się znajduje, i tą pomyłką już się skompromitowała. Potem nastąpiła druga kompromitacya: sułtan zażądał od Francyi zbiega, powołując się na to, że Damad-Mahmud, jako krewny padyszacha, podlega familijnemu prawu dynastyi i nie może korzystać z międzynarodowych postanowień o zbiegach politycznych. Francya odmówiła. Wreszcie sułtan skompromitował się po raz trzeci, bo powtórzył żądanie, aby mu wydano zbiega, ponieważ on nie jest politycznym przestępcą, lecz pospolitym defraudantem, mianowicie brał od Anglików pieniądze na przekupywanie baszów, którzy mieli decydować, kto — Anglicy, czy Niemcy — powinni otrzymać koncesyę na kolej bagdadzką, tych zaś pieniędzy, oraz różnych prezentów nie rozdał, lecz wszystko wziął sobie, popełnił tedy dwie pospolite zbrodnie, bo konszachty, ubliżające czci dostojników tureckich, i defraudacyę. Jego dzieci nie powinny ponosić skutków zbrodni ojcowskich, byłoby niesprawiedliwie, gdyby straciły ojczyznę, przeto i one powinny być wydane sułtanowi, który wedle muzułmańskiego prawa staje się jedynym opiekunem sierót po zhańbionych zbrodnią rodzicach. Książe Damad-Mahmud oświadczył, przybywszy do Marsylii, że wszystkie zarzuty, podniesione przeciwko niemu przez sułtana, są bezpodstawne, więc też Francya go nie wydała, jednakże Damad-Mahmud uznał za konieczne szukać sobie schronienia w innem państwie, ponieważ rząd paryski nie chce robić przykrości sułtanowi.

Clary. — Wittek.

Piszą nam z Wiednia, 21 grudnia:

Hr. Clary wczoraj żegnał się w parlamencie z przywódcami różnych stronnictw; żegnał się w sposób najserdeczniejszy, otrzymując ze wszystkich stron zapewnienia, że opozycya nie była wymierzona przeciwko jego osobie. W krótkim czasie swego urzędowania hr. Clary zjednał sobie uznanie męża dobrej woli, gorliwego patryoty, miłującego prawdę i szczerość, a brzydzącego się kłamstwem i podstępem. W zatrutej gwałtami, intrygami i namiętnemi pożądliwościami atmosferze parlamentarnej, hr. Clary nie zdołał spełnić swego zadania, zabiera jednak ze sobą imię poczciwego człowieka. U nas coraz częściej spoglądają na sprawy publiczne przez szkła czeskie, zamiast polskie. Tylko tem tłómaczy się, że hr. Clary także w kołach polskich napotkał na podejrzliwość i niechęć, choć było rzeczą pewną, że stanął u steru państwa z najlepszemi względem Polaków zamiarami, o czem, oprócz innych rzeczy, świadczy fakt, że dwie teki w swoim gabinecie powierzył Polakom. Insynuacye, jakoby hr. Clary zamyślał osłabić Koło polskie za pomocą ogólnych wyborów, któremi na wstępie krótkich jego rządów podburzono u nas sztucznie opinię publiczną przeciwko hr. Clary'emu, nie miały ani cienia podstawy. Hr. Clary nigdy nie myślał o akcyi przeciwko Kołu polskiemu, wszystkie jego usiłowania przeciwnie zmierzały do tego, aby pozyskać Koło dla swych zabiegów w interesie państwa i parlamentaryzmu. „Attendre est toute la vengeance de la vérité". (Wyczekać spokojnie, oto jedyna zemsta prawdy). Jesteśmy pewni, że hr. Clary doczeka się u nas z czasem owej przychylnej opinii, na jaką zasługuje. Tymczasem powraca do uroczego Grazu jako człowiek czystego charakteru i mąż stanu... nie zużyty pierwszą próbą na krześle ministra.

Hr. Clary dołożył wszelkich starań, aby parlament podźwignąć z upadku. Ale parlament znowu popełnił samobójstwo. Tym razem cios śmiertelny zadali mu młodoczesi. Niestety, nie można innych stronnictw prawicy zwolnić z zarzutu pewnej współwiny. Młodoczesi nie byliby zdołali przeprowadzić skutecznej obstrukcyi, gdyby reszta prawicy była stanowczo wystąpiła przeciwko tej taktyce. Najcięższy zarzut spada oczywiście na frakcyę konserwatywnej szlachty z Czech, która według swych zasad i towarzyskiego stanowiska powinna była najenergiczniej wystąpić przeciwko obstrukcyi młodoczeskiej, a tymczasem dość wyraźnie ją popierała. W kołach dworskich zachowanie się hr. Palffy'ego, Zedtwitz'a i ks. Fr. Schwarzenberga, wywołało równie przykre wrażenie, jak w r. 1872 występy ks. Karola Schwarzenberga. Bądź co bądź, skoro parlament, głuchy na wszystkie poczciwe nawoływania hr. Clary'ego, okazał się znowu niezdolnym do spełnienia swego zadania, choć ze wszech miar ułatwionego, nie pozostaje nic innego, jak załatwić konieczności państwowe za pomocą § 14 go. Ad hoc powstaje gabinet pod prezydencyą ministra kolei żelaznych. P. Wittek, jako minister w gabinetach barona Gautscha i hr. Thuna nabył takiej wprawy w podpisywaniu rozporządzeń na mocy § 14-go, że nie będzie się wahał ogłosić około 27 bm. ustawy o przekazach, tudzież budżetu na podstawie rozporządzenia ministeryalnego. Nie można mu z tego czynić zarzutu. Owszem p. Wittek zasługuje na uznanie, że podejmuje się niewdzięcznego, ale koniecznego zadania. Jeszcze wczoraj obłudnicy młodoczescy i młodoniemieccy w komisyi przeparli niezwłoczne zniesienie § 14-go, a tymczasem z kolei swą obstrukcyą sprawiają, że ten paragraf staje się jakoby ostatnią przystanią dla kołysanej wzburzonemi bałwanami łódki państwowej! Ileż to potrzeba było pracy, aby w Austryi na historycznym pniu biurokracyi zaszczepić gałązkę parlamentarną! Teraz zaciekłość i zupełny brak zmysłu politycznego frakcyi młodoczeskiej wystarcza, aby de facto przywracać rządy z przed r. 1860!

Pod sztandarem § 14-go. — Stempel.

Piszą nam z Wiednia, 21 grudnia:

Dziś w południe członkowie gabinetu hr. Clary'ego przedstawili się Cesarzowi na audyencyi pożegnalnej, poczem p. Wittek przedłożył Cesarzowi listę nowego, a raczej przeobrażonego gabinetu. Odnośne nominacye mają się pojawić w *Wiener Zeitung* jutro albo najpóźniej pojutrze. Drugi z kolei tymczasowy gabinet urzędniczy rozpocznie swą czynność od załatwienia „konieczności państwowych" za pomocą § 14-go. „A force de forger on devient forgeron". (Kto się ciągle zajmuje kuciem, ten w końcu zostaje kowalem). Rzecz naturalna, że metoda załatwiania udaremnionych obstrukcyą spraw państwowych z każdym rokiem wydoskonala się. Jeszcze gabinet hr. Thuna i dr. Kaizla mniemał, że, choć wszystkie inne części ugody węgierskiej przeprowadził za pomocą § 14 go, to jednak nie może go zastosować do ustawy o przekazach podatków spożywczych, która pociąga za sobą „eine dauernde Belastung" skarbu austryackiego. Otwarcie mówiąc ten skrupuł gabinetu, który tak intensywnie korzystał z § 14-go, wydawał się nam nie zupełnie zrozumiałym. Dość, że najnowszy gabinet nie będzie się wahał przeprowadzić ustawy o przekazach podatków spożywczych za pomocą § 14-go, aby zapobiedz zagrożonemu ustanowieniu węgierskiej linii cłowej na granicy austryackiej.

Można też przypuszczać, że jeszcze niektóre inne sprawy, do których dotąd wzdrygano się zastosować §. 14-y, nadal będą załatwiane przy jego pomocy. Moralnie usprawiedliwia to obstrukcya, udaremniająca wszelką pozytywną czynność parlamentu; pod względem zaś formalnym nowy gabinet będzie się mógł powołać na wczorajszą uchwałę Izby poselskiej, która wyraźnie sprzeciwia się zniesieniu owego coraz to sławniejszego i potężniejszego paragrafu konstytucyi, która powstała właśnie dziś przed 32 laty. W każdym razie na trzy miesiące paragraf 14-ty zupełnie wystarczy, to też powiadają, że gabinet p. Witteka trwać będzie do 1 marca, po czem nastąpi trzeci z kolei gabinet urzędniczy, którego zadaniem będzie przygotować parlamentarny gabinet koalicyjny. Zanosi się na gabinety — kwartalne! „Notre vie publique n'est qu'une suite de crises; celle d'hier n'est pas finie qu'on peut se demander quelle sera celle de demain", — jak zauważa p. Valtour. (Nasze życie publiczne jest tylko szeregiem przesileń; wczorajsze jeszcze nie załatwione, a już pytamy siebie, jakież będzie jutrzejsze.)

Jako pozytywny owoc czynności gabinetu hr. Clary'ego, oprócz prawidłowego wyboru delegacyi, pozostanie uwolnienie prasy od stempla. Wprawdzie wczoraj zdobycz ta wydawała się bardzo problematyczną. W Izbie panów silne prądy dążyły do zwichnięcia jedynej reformy, którą w krótkim czasie swego urzędowania zdołał przeprowadzić hr. Clary. Zniesienie stempla dziennikarskiego uważają jako jeden z tych „cukierków", któremi definitywne gabinety przymilają się opinii publicznej i których zatem nie wolno rozdawać gabinetowi przejściowemu. Jeżeli takie prądy nurtowały głównie wśród prawicy Izby panów, to wczorajsza mowa ks. Karola Auersperga, prezesa klubu lewicy, odsłoniła także po tej stronie wstręt do dopuszczenia owej reformy. Ks. Karol Auersperg korzysta z każdej sposobności, aby się popisywać swym wstrętem do prasy, w pewnych przypadkach całkiem uzasadnionym, ale niesłusznie uogólnianym. Jednakże te prądy oporne nie otrzymały w Izbie panów przewagi. Stempel dziś dość znaczną większością głosów został zniesiony. Za projektem rządowym (p. Kniaziołuckiego) głosowali Ekso. Madeyski, hr. Lanckoroński i różni członkowie prawicy, jak bar. Rieger i bar. Harrach. Także ze stronnictwa środkowego niektórzy parowie, jak radzca Jagicz, głosowali za zniesieniem stempla. Przeciwko tej reformie przemawiał bardzo dobitnie były minister sprawiedliwości hrabia Fryderyk Schoenborn, a głosował były prezes gabinetu hr. Thun. Argumentom hr. Schoenborna nie można odmówić poważnej podstawy. Jednakże związek pomiędzy zniesieniem stempla a ograniczeniem jurysdykcyi sądów przysięgłych w sprawach prasowych, nie jest konieczny. Przeprowadzenie pierwszej reformy nie wyklucza drugiej. Bądź co bądź, Izba Panów nie zasłużyła sobie na namiętne napaści, któremi ją obrzucano wczoraj. Wprawdzie w tej dyskusyi nie brakowało ujemnych sądów o prasie. I niewątpliwie zawierają one dużo prawdy. Trzeba jednak pamiętać, że każde społeczeństwo posiada taką prasę, na jaką zasługuje. „Jaki słuchacz, taki śpiewak".

Z izby sądowej.

Lwów 23 grudnia.

(*O obrazę czci*).

Wczoraj po przerwie świadek Sawczak na uwagę dra Daisenberga, że komitet obywatelski był tylko parawanem dla likwidatorów, odrzekł, że gdyby był najmniejszy pozór tego rodzaju, to niktby był do komitetu nie przystąpił.

Osk. A przecież ów komitet zwołano tylko pod presyą sejmu i prasy.

Dr. Grek (do świadka). Jak się panu radzcy zdaje: czy lepszem było, żeby komitet obywatelski wdał się w tę sprawę, czy żeby dr. Zgórski na podstawie prawomocnych wyroków sądowych ściągał pretensye wierzycieli, tak jak się to działo przez lat kilkanaście?

Świadek odpowiada, że naturalnie to pierwsze było lepsze, i dodaje, że z inicyatywy komitetu dużo osób dobrej woli w kraju, księża, adwokaci, obywatele podejmowali się uprościć akcyę likwidacyjną i sami za chłopów, nie mających pieniędzy, ich długi spłacali.

Dr. Daisenberg. A jak świadek myśli: czy przyjemniej było chłopu zapłacić 100 zł. kapitału i 15%, czy naprzykład tylko 50 zł.?

Przew. Uchylam to pytanie, bo mieści już w sobie samem odpowiedź. Każdy z nas odczuwa dobrze co jest przyjemniejsze.

Dr. Daisenberg usiłuje przemówić.

Przew. Odbieram panu głos!

Dr. Daisenberg. Dr. Grek stawiał takie samo pytanie.

Brat oskarżyciela dr. Władysław Sołowij, zastępca p. Wachnianina, zażądał w tym punkcie rozprawy głosu i prosił, aby celem charakterystyki obwinionego odczytać artykuł z grudniowego numeru *Monitora* p. t. „Nasza sprawa". W artykule tym autor kreśli wrażenia swoje z obecnej rozprawy sądowej, krytykuje przewodniczącego i wyraża się ujemnie o niezawisłości jednego z sędziów przysięgłych, którego pytania zadawane do pewnych świadków miały nadzwyczajnie uszczęśliwić jednego z adwokatów strony skarżącej. P. Breiter przedstawia siebie w tym artykule jako ofiarę kliki, która wysiliła swe wszystkie wpływy, aby zniszczyć jego, tego stróża moralności społecznej. Specyalnie zaś mówcy imputuje nieuczciwy zamiar, pisząc, że wdał się on w sprawę, która niekoniecznie da się przeprowadzić wpływami.

Dr. Grek. Ja się zgadzam z tym wnioskiem, proszę jednak, aby przy czytaniu opuszczono dwa ustępy osobistej natury: pierwszy, w którym p. Breiter podając sylwetkę oskarżonego, opisuje siebie jako człowieka o wyniosłem czole, pięknym wąsiku i jednem słowem, nazywa siebie przystojnym mężczyzną, drugi zaś, w którym moja fizyczna i doczesna powłoka oddana jest w bardzo dotkliwej i ujemnej formie, jakkolwiek przyznać muszę, prawdziwie. Przyznając jednak zupełne znawstwo estecie *Monitora*, tak co do przystojności p. Breitera, jak co do tego, że ja przypominam mumię egipską, powiem, że nie chciałbym być tak publicznie niejako obrażanym i narażać się przez to na przykre cierpienia i straszne katusze. (Wesołość).

Dr. Daisenberg: Ja przeciwko odczytaniu artykułu nic nie mam, ale muszę zaznaczyć, że tego rodzaju postępowanie oskarżycieli jest wysoce nietaktownem a zarazem i niepraktycznem, gdyż przyczynia się do tego, że jeżeli p. Breiter, jak ja przewiduję, będzie uwolnionym, to wyjdzie z tej sali jako tryumfator.

Osk. Breiter. To jest taktyka obstrukcyjna oskarżycieli, aby sprawę przewlec. Ten artykuł przeszedł przez cenzurę i nie ma w nim nic karygodnego, nawet ten ustęp o sędziu przysięgłym ma zupełnie inne znaczenie. Ja zresztą zgadzam się na jego odczytanie, ale jeżeli tu ma rzeczywiście chodzić o moją charakterystykę a nie o szykanę mojej osoby — niech będą także odczytane wszystkie moje artykuły dotyczące gospodarki banku włościańskiego.

Dr. Grek. Mój wniosek nie był wcale obstrukcyjny, bo żąda owszem tylko opuszczenia ustępów o przystojnym mężczyźnie i o mumii egipskiej. Ja się na wniosek p. Breitera zgadzam, ale tylko wtedy, jeżeli te artykuły odnoszą się do dra Sołowija.

Trybunał ma załatwić te wnioski po świętach. Przesłuchano jeszcze świadka Nikorowicza, dyrektora Kasy oszczędności, który potwierdził zeznania pp. Steczkowskiego i Pierożyńskiego w sprawie udziału dra Sołowija w sprzedaży Myszyna i Dżurowa.

Na tem o godzinie 2ej po południu przerwano rozprawę do środy następnego tygodnia.

* * *

Lwów, 23 grudnia.

(*Długi Dra Tadeusza Szydłowskiego*).

Przed senatem cywilnym tutejszego wyższego sądu krajowego odbyła się dziś rozprawa apelacyjna, skutkiem pozwu, wniesionego przez znanego lekarza i profesora tutejszego Uniwersytetu Dra Grzegorza Ziembickiego przeciw p. Helenie ze Stroynowskich Szydłowskiej, żonie zbiegłego do Ameryki adwokata Dra Tadeusza Szydłowskiego, o unieważnienie uskutecznionej w hipotece realności, należących dawniej do pozwanej i przez nią następnie sprzedanych, adnotacyi zamiaru sprzedaży, która to adnotacya uniemożliwiła wierzycielom obu Szydłowskich (Tadeusza i Henryka) zabezpieczenie ich pretensyi na tych realnościach. Geneza tej sprawy jest następująca: Z końcem marca br., gdy w mieście zaczęto już głośno mówić o nieczystych sprawach obu braci Szydłowskich, Dr. Tadeusz Szydłowski, czując, że grunt mu się usuwa z pod nóg, zaciągał długi, gdzie tylko się dało, aby przyjść w posiadanie możliwie jak największej gotówki. Zabiegi te jego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, jak świadczą akta egzekucyi sądowych, wdrożonych po ucieczce Szydłowskiego. Przeszło dwadzieścia osób „zarwanych" w ostatniej chwili przez Dra Tadeusza Szydłowskiego, w ich liczbie, profesorowie, lekarze, oraz kupcy, krawcy i inni rzemieślnicy domagają się obecnie sądownie i naprożno) zwrotu pożyczonych mu pieniędzy, a suma tych pożyczek wynosi stokilkadziesiąt tysięcy reńskich. Do poszkodowanych należy także prof. Dr. Grzegorz Ziembicki. Wzruszony gorącemi prośbami Dra Tadeusza Szydłowskiego, pożyczył mu Dr. Ziembicki 1700 zł., a Szydłowski zaklinał się, że tę chwilową pożyczkę zwróci najpóźniej do 15 maja br., a na zabezpieczenie dał Drowi Ziembickiemu weksel z podpisem własnym, swego brata Dra Henryka Szydłowskiego i swojej żony Heleny ze Stroynowskich Szydłowskiej.

W liście z 27 marca br. przedstawiał dr. Tadeusz Szydłowski d-rowi Ziembickiemu, że pożyczając mu tę „bagatelkę", nic a nic nie ryzykuje, bo przecież brat jego Henryk oprócz dochodów adwokackich ma pensyę rządową 3.000 złr., a żona jego ma cztery realności we Lwowie. Nie powiedział jednak ani słówkiem o tem, że w hipotece tych realności zanotowano zamiar ich sprzedaży, a taka adnotacya równa się zamknięciu hipoteki, gdyż przez pewien w ustawie oznaczony przeciąg czasu żadna wierzytelność po takiej adnotacyi zaintabulowaną być nie może. Dr. Tadeusz Szydłowski, jak wiadomo, uciekł, a żona jego sprzedała swe realności p. Maciejowi Stachurze, rządcy hr. Potulickiego, wobec tego dr. Ziembicki nie miał już na czem poszukiwać swej pretensyi. Wytoczył więc pozew do sądu cywilnego o unieważnienie owej adnotacyi hipotecznej zamiaru sprzedaży.

Sąd I instancyi odrzucił jednak ten pozew motywując to tem, że prawo do żądania unieważnienia owego aktu prawnego, jakim było zanotowanie zamiaru sprzedaży, mogłoby przysługiwać tylko tym wierzycielom, których pretensye są dawniejsze od owej adnotacyi, zaś pretensya dra Ziembickiego jest późniejszą. Przeciw temu wyrokowi odwołał się dr. Ziembicki do wyższej instancyi i skutkiem tego odbyła się dzisiejsza rozprawa. Zastępca prof. Ziembickiego dr. Leser prosił o uwzględnienie tego odwołania i dowodził, że surowe wykonywanie ustawy z roku 1884, zezwalającej na obalenie w niektórych wypadkach aktów prawnych, może mieć bardzo zbawienny skutek i znacznie utrudnić rozmaite malwersacye.

Trybunał po długiej naradzie wydał wyrok odmowny, ale nie z motywów, powołanych przez sąd pierwszej instancyi, tylko z tego powodu, że dr. Ziembicki nie przedłożył dowodu, iż pretensya jego jest absolutnie nieściągalną.

KRONIKA.

Lwów 23 grudnia.

Wszystkim Przyjaciołom, korespondentom i prenumeratorom naszego pisma zasyłamy przy łamaniu się opłatkiem staropolskie „Szczęść Boże" i życzymy Wesołych Świąt.

Wybory. Z Tarnowa telegrafują: Przy uzupełniającym wyborze posła na sejm z kuryi wielkiej posiadłości byłego obwodu tarnowskiego w miejsce Mieczysława hr. Reya, który mandat złożył, oddano 93 głosów. Otrzymali Stefan Sękowski z Wojsławia, prezes rady powiatowej w Mielcu 63 głosów, bar. Konopka 30 głosów. Posłem wybrany zatem p. Stefan Sękowski.

Bilety wstępu na posiedzenia sejmowe wydawać będzie kancelarya sejmowa (gmach sejmowy I piętro) zawsze między 6 a 7 wieczorem. Bilety na 1 posiedzenie będą wydawane dnia 28 grudnia br. między 12 a 1 godziną w południe.

Wiadomości urzędowe. Kierownik ministerstwa skarbu zamianował wicesekretarza dra Szarskiego sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie skarbu, a koncepistów Łopuszańskiego i Mieryńskiego wicesekretarzami ministeryalnymi w ministerstwie skarbu, tudzież w etacie Prokuratoryi skarbu we Lwowie adjunktów: dra Józefa Horszowskiego, dra Włodzimierza Iwasieczkę, dr. Leonarda Stahla, dra Szymona Wohllernera, dra Franciszka Sawę, dra Macieja Mączyńskiego, dra Stanisława Skrachę, dra Tadeusza Liweryego, dr. Jana Waygarta sekretarzami Prokuratoryi skarbu, dalej koncepistę dra Witołda Rubczyńskiego oraz prowizorycznego koncepistę Prokuratoryi skarbu dr. Romana Cholewę Moraczewskiego, dra Aleksandra Waldmana i dra Adolfa Sternschusa adjunktami Prokuratoryi skarbu.

Minister sprawiedliwości przeniósł radzców sądu krajowego Franciszka Mandybura ze Lwowa do Przemyśla, Jana Hirscha, naczelnika sądu powiatowego w Pruchniku do Lwowa, Włodzimierza Argasińskiego, naczelnika sądu powiatowego w Rawie do Lwowa; zamianował radzcami sądu krajowego sekretarza sądowego Hugona Garusa w Przemyślu dla Sanoka i Franciszka Ślączkę w Przemyślu dla Sambora, zastępcę prokuratora państwa Wincentego Mromlińskiego w Przemyślu dla Lwowa; przeniósł sekretarza sądowego Zdzisława Oleksińskiego z Rudek do Przemyśla, Ryszarda Hessego z Trembowli do Przemyśla, Adolfa Felseis Nechaya z Oleska do Rudek; zamianował sędziami powiatowymi sekretarzy sądowych: Stanisława Nowosielskiego w Zabłotowie dla Pruchnika, Tadeusza Rybickiego we Lwowie dla Janowa, oraz adjunkta sądowego Jana Vincenza w Zabłotowie dla Rawy; wreszcie zamianował sekretarzami sądowymi adjunktów sądowych: Andrzeja Bednarza w Olesku dla Oleska, Józefa Prygę w Kopeczyńcach dla Trembowli, Józefa Villaume w Szczercu dla Zabłotowa, Czesława Krzyszkowskiego w Tłustem dla lwowskiego wyższego sądu krajowego, adjunkta Prokuratoryi skarbu dra Władysława Hückla we Lwowie dla Tarnopola, Władysława Lityńskiego w Buczaczu dla Bursztyna i Zenona Łukawieckiego w Zaleszczykach dla Tarnopola.

Zajmujące doświadczenia przedsięwziął dr. Jan Prus we Lwowie. Szło mu o skonstatowanie, w jakim czasie po uduszeniu można zdrowy organizm przywrócić na nowo do życia. Doświadczenia swe robił dr. Prus na psach. Postępował mianowicie w ten sposób: Psa żywego i zdrowego przywiązywał na stole operacyjnym tak, aby nie był się w stanie poruszyć. Następnie przecinał mu tchawicę, czyli robił „tracheotomię“ i wprowadzał do tchawicy rurkę, połączoną z aparatem oddechowym, to jest miechem, pędzonym elektrycznie, a wtłaczającym do płuc powietrze. Zewnętrzną arteryę główną na szyi (*carotis*) łączył ze skimografem czyli aparatem, zapisującym na czarnej taśmie tętno serca i oddech. Dodać jeszcze należy, iż przed wykonaniem operacyi golił i mył starannie dr. Prus lewy bok piersi zwierzęcia, ażeby módz operacyę wykonać według wszystkich wymogów antiseptyki.

Na tem prace przygotowawcze były ukończone: Pies oddychał już tylko przez rurkę. Owóż następnie zamykał dr. Prus tę rurkę, poczem natychmiast następowało duszenie się, które trwało zazwyczaj przez 7 minut. Skimograf zapisywał na taśmie tętno początkowo wzmożone, potem opadające, słabnące, aż ostatecznie ustawało ono zupełnie, przy równoczesnem ustaniu oddechu. Zaginęło tętno, ustał oddech, nastąpiła zatem śmierć, którą lekarze skonstatowali. Dr. Prus z zegarkiem w ręku czekał na żądanie lekarzy choćby nawet 30 minut. Następnie przystępował do akcyi wskrzeszenia. W tym celu otwierał po lewej stronie klatkę piersiową, przecinał 2 lub 3 żebra i rozszczepiał je hakami. Odsłonięte w ten sposób osierdzie (worek sercowy) leżało bez ruchu, co dr. Prus pozwalał skonstatować obecnym. Wtedy otwierał operator rurkę tracheotomijną i puszczał w ruch miech, który wprowadzał do płuc powietrze, równocześnie zaś poczynał masować serce, naśladując jego akcyę rytmiczną. Powoli serce zaczynało samo bić pod palcami. Najpierw wszczynał się ruch w przedsionkach, następnie w komórkach, wreszcie i serce całe jęło funkcyonować przy równoczesnym powrocie normalnego oddechu. Dr. Prus czekał jeszcze chwilę, dla przekonania się, czy życie wróciło stale; następnie zaszywał ranę w okolicy serca, wyjmował rurkę, zaszywał ranę powstałą skutkiem tracheotomii i w końcu odwiązywał psa i puszczał.

Biedne psisko przez pierwszych parę godzin czuło się nieswojsko, jakby zatumanione; potem wracało jednak zwolna do stanu względnie normalnego i wtedy następowało już tylko leczenie ran operacyjnych.

Doświadczenie to jest z tego względu zajmujące, że pokazuje, iż w razie uduszenia się człowieka pod wpływem chloroformu podczas jakiejś operacyi, można przez zastosowanie metody sztucznego oddychania przywrócić mu życie Dr. Ziembicki poruszył tę kwestyę wobec lwowskiego fakultetu lekarskiego, a fakultet ten oświadczył się za metodą dra Prusa i uznał ją za odpowiednią do zastosowywania przy wypadkach śmierci wskutek nadmiernego chloroformowania podczas operacyi chirurgicznych.

Pani Seferowiczowa obdarzyła na gwiazdkę, praktykowanym od lat wielu zwyczajem, sześćdziesięcioro dzieci biednych sług pocztowych sukienkami, zabawkami i łakociami Rozdział darów nastąpił wczoraj w sali gmachu pocztowego. Rozpromienione oblicza dziecięków świadczyły o ich radości i wdzięczności.

Aresztowanie. Wczoraj wieczorem aresztowano w Krakowie Zygmunta Gleitzmana, jednego z tamtejszych pośredników wekslowych na rynkach krakowskim, wiedeńskim i praskim. Miał on na wielką skalę rozwinięty interes, a weksle przez niego żyrowane w ostatnim czasie dochodziły do kwoty blisko pół miliona; były to przeważnie weksle firm, dających dobre rękojmie. Dziwiono się też w sferach bankowych, że tego rodzaju weksle nie przychodzą wprost od stron do instytucyi finansowych, tylko przy pomocy pośrednika, którego żyro nie dodawało wekslowi pewności, a za to żyro trzeba było opłacać znaczny stosunkowo procent. W ostatnich czasach, z powodu zajść w lwowskiej Kasie oszczędności, instytucye finansowe wiedeńskie zaczęły gwałtownie ściągać swoje wierzytelności z Galicyi i ograniczyły lub zamknęły zupełnie kredyt; odbiło się to na Krakowie upadkiem kilku firm tamtejszych, na których Gleitzman poniósł straty, jako odpowiedzialny z tytułu danego przez siebie żyra. Straty te mogły wynieść dla Gleitzmana około 30.000 zł.

Aresztowanie Gleitzmana nastąpiło z tego powodu, że w kilku wypadkach wekslami prolongacyjnymi, otrzymanymi od stron, nie wykupił weksli pierwotnych, lecz zeskontował je dla siebie. Tego rodzaju kolidacye z ustawą karną, kombinacye Gleitzmana wynosić mają około 6000 zł.

Onegdaj oświadczył Gleitzman, że wyjeżdża do Wiednia celem uregulowania swoich interesów; od tej chwili otoczono go opieką. Wczoraj rano wezwano jego żonę do przesłuchania do biur policyjnych pod Telegrafem; z powodu obszernego materyału obciążającego, okazała się potrzeba przytrzymania jej do po południa. Wtedy o godzinie 4 przybył sam Gleitzman do biur policyjnych i tu starszy komisarz p. Balicki ogłosił mu aresztowanie z powodu owych manipulacyj z wekslami.

Nieszczęście na ślizgawce. W Brukseli załamał się wczoraj lód nad rzeką Lys w chwili, gdy mnóstwo dzieci na nim się ślizgało. Wszystkie wpadły do wody. Dotychczas wydobyto 33 zwłok.

Wypadek podczas ćwiczeń wojskowych. W Pasiecznej pod Stanisławowem po ukończeniu ćwiczeń na strzelnicy wojskowej karabin jednego z żołnierzy nagle wypalił, a kula ugodziła w stojącego przed frontem 22-letniego porucznika Ludwika Haselmayera i położyła go na miejscu trupem. Ta sama kula, przeszywszy Haselmayera na wylot, zraniła jeszcze dwóch obok stojących żołnierzy.

Sufragania krakowska. Wedle doniesienia *Nowej Reformy* zostanie niebawem utworzona posada biskupa-sufragana krakowskiego.

Na Uniwersytet lwowski zapisało się w rozpoczętym właśnie roku szkolnym ogółem 567 nowych słuchaczy, a mianowicie: na wydział prawniczy 348, filozoficzny 70, na teologiczny 61, a na medyczny 88.

Ważny dar naukowy ofiarował krakowskiemu Uniwersytetowi do przechowania w Bibliotece Jagiellońskiej hr. Bolesław Starzyński zamieszkały w Paryżu. Jest to owoc jego dwudziestoletniej pilnej pracy, wspaniale oprawny rękopis w 4-ce w 23 tomach, zachowany w wytwornej szafie ozdobionej płaskorzeźbami i trzema popiersiami (Czarniecki, Chodkiewicz i Jadwiga) także dzieło ofiarodawcy. Cały rękopis obejmuje kilka tysięcy rycin kolorowanych po większej części przez autora i objaśnionych także przez niego.

Są to dwa odrębne opracowania. Jedno obejmuje tomów piętnaście. Są to herby polskie zbierane nietylko z herbarzy, ale i z rękopiśmiennych zabytków, z portretów i pomników. Jeden z tych piętnastu tomów obejmuje kopię manuskryptu w arsenale w Paryżu zachowanego: „Arma Regni Poloniae“, prawdopodobnie z pierwszej połowy XVI wieku.

Herby ujęte są w system. Obejmują: 1) Orły, Pogonie, województwa, dygnitarze; 2) Starodawne; 3) Jagiellońskie, litewskie, tatarskie; 4) Ruskie, Inflantskie, Indygenaty; 5) Nobilitacye, Zagraniczne, heraldycy; 6) Hrabiowie, Baronowie, Rzymskie, Austryackie, Saskie w Polsce, mieszczanie lwowscy; 7) Hrabiowie i baronowie Pruscy, Rosyjscy, Francuscy, Papiescy, Włoscy; 8) Skoligacenia z domami panującemi i rodami zagranicznemi; 9) Familie litewskie; 10) Nazwy rodowe Małoruskie; 11) Rody wygasłe; 12) Rody ormiańskie, nobilitacye, miasta; 13) Szląskie w Polsce.

Drugi rękopis, ważniejszy jest, bo ogarnia materyał, nie opracowany dotychczas. Jest to w siedmiu tomach, zebrana broń zaczepna i odporna w Polsce.

Mamy dotąd zbierane materyały ogólne do wojskowości w Polsce. Tego rodzaju zbiór podarował niedawno p. St. Baranowski Bibliotece Jagiellońskiej, w trzech szafach zawarty. W zbiorze tym mamy najstaranniej zebrane wojska polskie z różnych epok. Rzecz tak opracowana, że pełniejszego obrobienia żadna biblioteka polska nie posiada. Nad akwarelowem wykończeniem wizerunków, mundurów polskich i rynsztunków pracuje od wielu lat artysta-malarz p. Gembarzewski. Praca, podjęta na wielką skalę, ale jej daleko do końca. — P. Starzyński podaje już wykończoną pracę własną i opisuje ją w katalogu, ogłoszonym we Lwowie 1894 roku (w 8-ce, str. 82). Rękopis obejmuje więcej niż 1500 kart, a w nim zawarte sztandary, tarcze, hełmy, miecze, armaty, kirysy, kulbaki. Wszystko rozsypane po muzeach europejskich, wyszukiwał i przerysowywał. Córka ministra wojny w Szwecyi przerysowała sztandary, zachowane w Sztokholmie. W ministeryum wojny w Paryżu znalazł sztandary legionów, w muzeum artyleryi kirys Zygmunta I, miecz Batorego, który miał Napoleon ze sobą na wyspie św. Heleny. Zgoła wszystkie muzea przejrzał, z wyjątkiem Granitowej pałaty, która dlań była niedostępną. Każdy przekopiowany zabytek opisał starannie i podał, gdzie jest zachowany. — Zgoła rzecz jest opracowana możliwie naukowo ku pożytkowi badaczy.

W osobnym zeszycie folio przekopiowany jest miecz koronacyjny polski.

Jak się powinno siadać do stołu? W wydanej świeżo książeczce „Listy humorystyczne w kwestyi kulinarnej“ daje p. Ćwierciakiewiczowa następujące przepisy:

„Ręce swobodne, mina skromna, bez perfumowania, bo tylko zapach świeżych kwiatów uspokaja nerwy. Dużo światła, krzesła szerokie, wygodne, bez pokrycia. Żadnej przesady w apetycie. Apetyt przyjdzie sam z siebie.

Siadamy do stołu. Żadne zajęcie postronne nie powinno nas zajmować, mózg nie powinien szukać wrażeń, ani ich zgadywać; powinien tylko na nie oczekiwać. Pożądane są dźwięki orkiestry, bo słuch ze smakiem tworzą psychologiczną całość. Chcąc jeść smacznie, należy jeść co najmniej we dwoje, a najwięcej we dwanaście osób.... Jedzenie w towarzystwie męskiem ma najwięcej warunków inteligentnego oceniania potraw, jednak jeśli do towarzystwa znajdzie się białogłowa - smakosz, położenie nie zmienia się na gorsze, ale nawet polepsza. Podczas jedzenia pod żadnym pozorem nie wolno być zakochanym. Nie należy zachwycać się przekąskami, zabawnem bowiem byłoby wołać: „Ach, jakie wyborne sardynki!“

Sześćdziesiąt wieków cywilizacyi potrzeba było, aby ludzkość przestała jadać palcami!

Jeśli sala jadalna jest teatrem, to zupa jest uwerturą. Staraj się więc o dobry smak zupy z pieczołowitością kompozytora“.

Wogóle radzi autorka, żeby kwestyę obiadu gosposie nasze traktowały poważniej, a oto jak motywuje to swoje zapatrywanie:

„Bo stół jest pośrednikiem serc podczas biesiady
I kojarzy przyjaciół — są liczne przykłady,
Twierdzę śmiało, choć wielu z tego się naśmiewa,
Iż przyjaźń się przy ogniu kuchennym ogrzewa.
Pójdę dalej i jeszcze wyznać się ośmielę,
Że ci, co z sobą jedzą, to są przyjaciele!“

Droga woda. Do jakiego stopnia spryt i przebiegłość oszustów dochodzi, świadczy fakt, jaki się zdarzył obecnie w Berlinie. Pewien właściciel składu win, pozaciągawszy ogromne długi na swój towar — naraz ogłasza niewypłacalność. Sąd wkracza w to i za pomocą licytacyjnej wyprzedaży, spienięża kilkadziesiąt tysięcy flaszek wina białego, czerwonego, portweinu, malagi i koniaku. Publiczność rozchwytała w jednym dniu wszystko i cóż się pokazało? Oto wszystkie flaszki z eleganckiemi etykietami były napełnione farbowaną wodą.

Epidemia plumpuddingowa szerzy się obecnie w Londynie. Mieszkanki bowiem stolicy nad Tamizą postanowiły, iż ani jeden żołnierz w armii transwaalskiej nie może w roku bieżącym pozostać na wigilię Bożego Narodzenia bez plumpuddingu. Firmy więc, wyrabiające tę leguminę angielską są zarzucone zamówieniami, którym wprost podołać nie mogą. Jedna np. z firm londyńskich otrzymała zamówień na 8000 plumpuddingów z niespodziankami, które mają uszczęśliwić niefortunnych dotychczas pogromców Boerów.

Jedne więc plumpuddingi będą zawierały w swoich wnętrzach kilku pennowe szpilki do krawatów, inne nawet pierścienie brylantowe, złote monety, zegarki miniaturowe itp. Wszystkie te puddingi w olbrzymich skrzyniach składane są na podwórzu angielskiego ministerstwa wojny, skąd na koszt skarbu powędrują do Transwaalu. Plumpudding zamówiony dla wojsk transwaalskich przez królowę Wiktoryę zawierać będzie srebrne pudełko a w niem broszę ozdobną brylantami i opalami wartości 150 f. sztr.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano —8, w poł. —6 R. Bar. 779. Spada. Pogoda.

Hojna gratyfikacya.

— Proszę pana pryncypała, dziś właśnie trzydzieści lat mija, jak ja w pańskim interesie pracuję.

— Dobrze, ma pan za to... papierosa. (*Śmigus*).

Repertuar teatru hr. Skarbka: Dziś w sobotę z powodu Wigilii Bożego Narodzenia teatr zamknięty. W niedzielę po południu „Sybir“, sztuka w 4 aktach J. Maskoffa, wieczorem „Lalka“. W poniedziałek po południu na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej „Noc w Wenecyi“, opera komiczna w 3 aktach J. Straussa, wieczorem na dochód Tow. wzaj. pomocy artystów sceny lwow. „Jeszcze raz“, zakończy „Wujaszek Alfonsa“, komedya St. Dobrzańskiego. We wtorek po południu „Miejsca kobietom“, komedya w 4 aktach Valabregue i Hennequina, wieczorem „Boccacio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppego. We środę po południu „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Straussa, wieczorem „Debiutantka“.

8 przeciw 33334. Liczby udowadniają, mówi przysłowie. Użyte na wielką loteryę dobroczynności Tow. poliklinicznego opiewa objaśnienie: W sześciu ciągnieniach tej loteryi zostaje 6 głównych wygranych w ogólnej wartości 200 000 koron wyciągniętych. Każdy los gra na wszystkich 6ciu ciągnieniach i wynosi cena losu koronę, ryzykuje się przeto przy każdem ciągnieniu około 8 centów i ma się możliwość 33334 koron wygrać Jest to najpomyślniejszy plan gry, jaki wogóle kiedyś został wymyślony. Losy są do nabycia we wszystkich znaczniejszych domach bankowych i kantorach wekslarskich.

Do dzisiejszego numeru dla Sz. prenumeratorów na prowincyi dołączamy prospekt „Wędrowca“ na rok 1900.

Literatura i sztuka.

Literatura gwiazdkowa. Przy nadchodzących świętach „Bożego Narodzenia“ wydała księgarnia Teodora Paprockiego w Warszawie całą seryę rozmaitych książeczek z obrazkami, z których każda nadaje się wybornie na podarunek gwiazdkowy dla naszych milusińskich. Zastosowane do poziomu umysłowego dziatwy najmłodszej, książeczki te obejmują cały ogromny świat zjawisk, na który dziecko spogląda. Naturalnie, że główną rolę grają obrazki, które, aby mogły spełniać dobrze swoje zadanie, wykonane są we wszystkich książeczkach bardzo wyraźnie, barwnie i z takim przepychem że muszą chwytać dziatwę za oczy. — Oprócz tego wszystkie książeczki opatrzone są tekstem rymowanym, pióra znanych poetów: p. Józefa Jankowskiego i Or-Ota. Zarówno zaś obrazki, jak i tekst, nie tylko mają na celu zapoznać dzieci z tymi lub owymi zjawiskami, lecz zarazem zmierzają do tego, by w nich wyrobić poczucie tego, co złe, a co dobre, co brzydkie, a co piękne i wspomagać w sposób przyjemny i łatwy trud wychowania rodziców i nauczycieli.

Mamy więc między tymi książeczkami dużą i wytworną ilustrowaną dziecięcą monografię roweru pt. *Mali Cykliści*, w której obrazki i wierszyki pouczają dziecko o użyciu tego nowego środka lokomocyi. *Śpiewnik dla dzieci* zawiera 10 łatwych piosenek z muzyką Zygmunta Noskowskiego. Oprócz tekstu i nut zdobią książkę obficie obrazki, zastosowane do treści piosenek. *Grzeczna Jadzia*, to znowu historya jednego dnia z życia małej dziewczynki. *Wesoły zwierzyniec* przedstawia w obrazkach i wierszykach humorystycznych, barwnie epizody z życia naszych zwierząt domowych i dzikich. Humorystyczną jest również książeczka *Zwierzęta na rowerze*, pełna komicznych epizodów, wynikających już z samego pomysłu sadzania na rower rozmaitych zwierząt. *Nasza wioska* zapoznaje dzieci z życiem ludzi i zwierząt na wsi. *Ach, jaka książeczka* zawiera kilka ilustrowanych opowiadań o rozmaitych zabawnych wypadkach z życia dziecięcego. *Zimą i wiosną* odznacza się poetycznością wierszyków Or-Ota, w których poeta naprzemian to opisuje nasz kraj, to opowiada zajmujące powiastki. *Zaklęty Świat* zawiera znane cztery baśnie o „Czerwonym kapturku“, o „Ali-babie“, o „Kopciuszku“ i o „Śpiącej królewnie“. Na ostatku wspomnieć należy o dwóch książeczkach, które urozmaica dowcipny mechanizm. W jednej z nich *Za naszym płotkiem*, obrazki są tak urządzone, że za pociągnięciem kawałka tektury u dołu każdej kartki, zwierzęta na obrazku się ruszają, np. kura przysiada, a z za płotka wysuwa się głowa kota, albo koń schyla głowę do żłobu, a ze siana wyłazi pies itp. *W świecie czarów* znowu za pociągnięciem takiego kawałka tektury, zmienia się cały obrazek. I tak np. łączka, na której wyobrażone są dzieci i owieczki, zmienia się nagle w scenę z życia tygrysów, lub dziewczynka zrywająca kwiatki, znika, a zamiast tego widzimy na tej samej kartce lwa i indyanina.

* **Wydawnictwa miniaturowe.** Na podarunek gwiazdkowy dla starszych nadają się wybornie wydane obecnie przez Gebethnera i Wolffa w Warszawie dwie malutkie książeczki kieszonkowego formatu, z których jedna zawiera wybór pism Jana Kochanowskiego, a druga wybór poezyi Władysława Syrokomli. Obydwa zbiorki zawierają po mniej więcej czterysta stron, na których drobno, lecz wyraźnie wydrukowane są wszystkie najlepsze utwory obudwu poetów i ozdobione są portretami autorów.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 21 grudnia.

(Z.). Sytuacya targu poprawiła się dziś znacznie. Zawdzięczyć to należy przedewszystkiem tej okoliczności, iż bank angielski nie zarządził dalszego podwyższenia stopy procentowej. Z Nowego Yorku sygnalizowano bowiem dalsze dosyć znaczne wysyłki złota do Anglii, a i w Londynie zapotrzebowanie gotówki zmniejszyło się ostatnimi dniami, przeto mógł bank angielski odroczyć na tydzień decyzyę co do podwyższenia eskontu. Nasza giełda miała dziś także specyalny lokalny motyw zwyżkowy, a było nim ogłoszenie wykazu handlu zagranicznego naszej monarchii za listopad b. r. Okazuje się z niego, że nasz bilans handlowy poprawia się znakomicie. W listopadzie wartość eksportu przewyższała o $19\frac{1}{2}$ miliona wartość importu, tak, że za całych jedenaście miesięcy roku bieżącego jest bilans handlowy Austro-Węgier aktywny na sumę 154 milionów zł., podczas gdy w tym samym okresie roku bieżącego był pasywny na 21 milionów. Wreszcie wpłynęło na polepszenie się tendencyi potanienie w Berlinie gotówki w eskoncie prywatnym i bardzo znaczna hausa walorów górniczych. Pod wpływem tych wszystkich korzystnych okoliczności poprawiły się i u nas kursa i ferye świąteczne rozpoczną spekulanci w znacznie lepszem usposobieniu.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 372·75 węgierskie 373·—, Anglobanki 148·75, Uniony 307·50, Bankvereiny 272·50, Länderbanki 230·75 Ludwiki 210·—, Czerniowieckie 276·—, Elbethale 245·— Renta papierowa 98·65, srebrna 98·30 austryacka złota 115·25, austr. renta wal. kor. 98·45 węgierska złota 115·35, węgierska renta wal. kor. 94·55, dukat 5·72 20 frankówka 9·66—, marki 11·81—, ruble $1·27\frac{1}{4}$

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

Wiedeń 23 grudnia. Cesarz przyjął dymisyę ministerstwa Clary'ego na własną prośbę gabinetu i najwyższem pismem odręcznem zamianował tajnego radzcę Witteka ponownie ministrem kolei, powierzając mu zarazem kierownictwo w radzie gabinetowej. Następnie zamianował Cesarz ponownie hr. Welsersheimba ministrem obrony krajowej, a p. Chłędowskiego ministrem dla Galicyi. Dalej powierzył Cesarz tajnemu radzcy szefowi sekcyi Blumfeldowi kierownictwo ministerstwa rolnictwa, tajnemu radzcy szefowi sekcyi Stummerowi kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych, tajnemu radzcy baronowi Jorkaschowi-Kochowi kierownictwo ministerstwa skarbu, szefowi sekcyi Stibralowi kierownictwo ministerstwa handlu, szefowi sekcyi Schrottowi kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości i szefowi sekcyi Berndtowi kierownictwo ministerstwa oświaty.

W piśmie odręcznem do hr. Clary'ego podniesiono, że hr. Clary poszedł z całą gotowością za głosem Monarchy i wśród szczególnie trudnych okoliczności starał się pracą pełną poświęcenia złagodzić obecne, ubolewania godne polityczne zamieszki, co jednakże niestety było rzeczą niemożliwą. Monarcha zastrzegając sobie ponowne powołanie hr Clary'ego do służby, wypowiada mu za okazaną gotowość podziękowanie i uznanie Także pisma odręczne do dra Koerbera i do dra Kindingera wypowiadają, z zastrzeżeniem ponownego powołania ich do służby, podziękowanie i uznanie monarsze za znakomite usługi. Dalsze pismo odręczne do hr. Clary'ego ogłasza uwolnienie dra Hartla, dra Stibrala i dra Kniaziołuckiego od kierownictwa odnośnych ministerstw, przy zem wypowiada im uznanie za sprawowaną przez nich służbę.

Wiedeń 23 grudnia *Wiener Allg. Zeitung* charakteryzuje ministerstwo Witteka jako gabinet przejściowy bez żadnej barwy politycznej, który w żadnym razie nie będzie miał rozstrzygać jakiejkolwiek kwestyi politycznej, dlatego też gwałtowne wystąpienie kilku radykalnych i zbliżonych do radykalizmu organów przeciw ministerstwu jest niezrozumiałe. Czas trwania tego gabinetu już z góry jest tak ściśle określony, jak jego program, a już sama ta okoliczność, że zasiada w nim tylko trzech definitywnych ministrów, wszystkie inne zaś teki mają tylko kierowników, objawia dostatecznie jego charakter przejściowy Co się tyczy uwag z powodu tego, że kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych objąć ma szef sekcyi Stummer, to obawy radykałów, żeby to nie oznaczało powrotu do ery hr. Thuna, są po prostu śmieszne, gdyż powołanie Stummera, który przecież jest Niemcem z pochodzenia, nastąpiło wyłącznie z przyczyn biurokratycznych

Wiedeń 23 grudnia. Najwyższem postanowiem z dnia wczorajszego, Rada państwa została odroczoną — publikacya tego postanowienia w *Wiener Zeitung* nastąpi dziś. Nowo mianowani ministrowie odbyli już pierwszą radę gabinetową.

Wiedeń 23 grudnia. Cesarz zamianował posła do Rady państwa dra Jana Zaceka, oraz członka Izby panów Haselwantera członkami, a pozasłużbowego szefa sekcyi dra Spauna zastępcą członka Trybunału państwowego.

Wiedeń 23 grudnia. Cesarz uda się jutro, w niedzielę rano do Wallsee, aby przepędzić święta u arcyksięcia Franciszka Salwatora i powróci do Wiednia 26 b. m.

Wiedeń 23 grudnia. Dzienniki poranne omawiają żywo zmianę gabinetu.

Neue Freie Presse chwali hr. Clary'ego, który miał szczerą wolę poszanowania prawa i pracował z prawdziwem zaparciem się; zapewnił on sobie — pisze wspomniane pismo — sławę męża prawego i prawdziwego patryoty. Ministerstwo Witteka ma jeszcze bardziej ograniczone zadanie, aniżeli gabinet poprzedni, dlatego nie należy się spodziewać, aby Wittek przyczynił się do przywrócenia stosunków parlamentarnych, lub coś w tym kierunku uczynił. Nowy gabinet jest ściśle prowizorycznym, zadaniem jego jest załatwienie najpilniejszych spraw państwa.

Fremdenblatt wyraża się o hr. Clarym, iż ludzie tej miary co on, ustępują na to, ażeby w przyszłości powrócić.

N. W. Tagblatt wskazując na ograniczone zadanie gabinetu Witteka, który ma na podstawie § 14 go załatwić konieczności państwowe, pisze, że pełni on tylko swój obowiązek wobec państwa i korony.

Vaterland powiada, że wszystkie osobistości nowego gabinetu cieszą się sławą bardzo sumiennych i doświadczonych urzędników.

Również *Extrablatt* i inne dzienniki wyrażają się przychylnie tak o ustępującym, jak i nowym gabinecie.

Noworosyjsk 23 grudnia. Nad Czarnym morzem od trzech dni szaleje gwałtowny orkan, który zrywa dachy z domów, przewraca płoty i niszczy druty telegraficzne i telefoniczne. Wzdłuż linii kolejowej wszystkie budynki mniejsze są uszkodzone. Wiele mniejszych okrętów rozbiło się przy wybrzeżu, dwa okręty, jeden angielski drugi grecki, zamknięte są w lodzie, inny okręt zupełnie zginął. W wielu magazynach pożary wyrządziły również znaczne szkody.

Paryż 23 grudnia. Trybunał stanu ukończył wczoraj przesłuchanie świadków w procesie o spisek przeciw republice. Następne posiedzenie trybunału odbędzie się we wtorek 26 b. m.

Czerniowce 23 grudnia. Przy wyborze uzupełniającym na posła do Rady państwa z kuryj gmin wiejskich Kocmań-Wyżnica został jednogłośnie wybrany kandydat stronnictwa staroruskiego Mikołaj Wassilko.

Bukareszt 23 grudnia. Bank rumuński podwyższył stopę procentową przy dyskoncie wekslowym na 9%, a stopę procentową lombardu na 10%.

Nowy York 23 grudnia. Dziś odchodzi stąd do Anglii przesyłka 4 milionów 975 tysięcy dolarów w złocie.

Paryż 23 grudnia. Podczas zabawy urządzonej w „Tivoli“ przez komitet młodzieży francuskiej na rzecz Transwaalu, powstała pomiędzy nacyonalistami, socyalistami i anarchistami bójka, która ostatecznie przeniosła się na ulicę i przybrała takie rozmiary, iż policya była zmuszoną wkroczyć. Po trzykroć uderzała ona pałaszami na zapaśników i w końcu ich rozpędziła.

Paryż 23 grudnia. Izba deputowanych przyjęła wniosek, wedle którego praca dzienna kobiet i dzieci w fabrykach ma wynosić 11 godzin i być zredukowaną w przeciągu lat 4 na 10 godzin.

Bukareszt 23 grudnia. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy o obłożeniu pensyi urzędników 5% podatkiem.

Z wielu stron kraju donoszą o wylewach.

Wojna w Afryce.

Londyn 23 grudnia Urząd wojenny ogłasza depeszę z Pietermaritzburga, wysłaną stamtąd pod dniem 22 b. m., wedle której Anglicy stracili w ostatniej potyczce 7 zabitych i 14 rannych. Z wymienionych w depeszy pułków okazuje się, iż chodzi tu o potyczkę, stoczoną 18 b. m. pod Ladysmith.

Londyn 23 grudnia. Biuro Reutera donosi z Modder River pod datą 17 b. m.: Boerowie otaczają coraz bardziej obóz angielski koło Modder River. Wczoraj wzniósł się z obozu angielskiego balon, puszczony celem zrekognoskowania okolicy.

Biuro Reutera donosi z Kapstadtu, pod datą 17 b m.: Telegram z Masern przyniósł wiadomość, iż angielski komendant Diederichs zginął w walce.

Londyn 23 grudnia. Urząd spraw zagranicznych ogłasza obwieszczenie ostrzegające publiczność, ażeby nie prowadziła handlu z nieprzyjaciółmi, bo to jest surowo zakazane. Angielskim poddanym nie wolno wchodzić w stosunki z poddanymi Transwaalu i Oranii; zakaz ten odnosi się także do poddanych zagranicznych, którzy mieszkają na terytoryum angielskiem. Ktoby ten zakaz przekroczył, zostanie ukarany.

HOTEL IMPERIAL

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia

Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 23 grudnia. Hr. C. H. Hussarzewska z Krakowa. A. Zaleski z Podola ros. Dr. W. Daniec z Brzozowa. A. Eber z Hamburga. A. Romer z Wierzbicy. W. Postruski z Seredna. Dr. Drohojowski z Wilna. A. Chodkiewicz z Podola ros. Z. Mizerski z Warszawy. S. Chostransky z Berna F. Kodelsky z Pragi. T. Zemilski z Paryża O. Ostender z Londynu. W. Knychucki z Odessy.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 23 grudnia. (Giełda towarowa). Cukier 12·22. Tendencya stała. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus bez ochoty. 19·— 19·10.

Berlin 23 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·15. Spirytus 47·40.

Paryż 23 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 99·15. Mąka („Fleur de Paris“) 24·50.

Frankfurt 23 grudnia. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 232·60; kolej państwowa 136·30; alpiny 000·00; disconto 191·10; laura 251·50.

BEZPŁATNIE!

Przeszło **300 arkuszy druku**, to znaczy, **kilkadziesiąt tomów** treści beletrystycznej, popularno-naukowej, opisów zajmujących podróży i t. d, otrzyma w ciągu roku **każdy prenumerator**

„SŁOWA POLSKIEGO“

najbardziej rozpowszechnionego w kraju, a zarazem **najtańszego czasopisma**, podającego **w dwóch wydaniach dziennie** artykuły społeczne, polityczne i ekonomiczne, wiadomości bieżące z kraju i ze świata, najobfitsze. z pierwszych źródeł czerpane doniesienia telefoniczne i telegraficzne, oraz dokładne kursa handlowe, na podstawie których zawierane bywają kontrakty w kraju,

Począwszy od 1 stycznia 1900 r. czytelnicy **„Słowa Polskiego“** będą otrzymywali **codziennie arkusz** (16 stronic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako

BEZPŁATNY DODATEK

W ten sposób utworzy się już w ciągu krótkiego czasu przystępna dla wszystkich

Biblioteka „Słowa Polskiego“,

złożona z **doborowych dzieł**, zarówno **oryginalnych**, jak **tłómaczonych**. Z dzieł oryginalnych posiadamy już w tece, lub mamy przyrzeczone do pomieszczenia w **Bibliotece „Słowa Polskiego“** utwory następujących, znanych i cenionych w całej Polsce autorów:

Kazimierza Laskowskiego, Maryana Gawalewicza, Wincentego Kosiakiewicza, Izydora Kuncewicza, Wincentego hr. Łosia, Sewera Maciejowskiego, Orkana, Elizy Orzeszkowej, Władysława St. Reymonta, Stanisława Rossowskiego, Maryi Rodziewiczówney, K, Rojana, Gabryeli Snieżko-Zapolskiej i w. i. — Nadto przedrukujemy szereg dawniejszych arcydzieł literatury, polskiej, W tłómaczeniach będziemy podawali najcelniejsze, a nieprzyswojone jeszcze naszemu piśmiennictwu płody literatur obcych; w pierwszym rzędzie francuskiej, angielskiej, rosyjskiej niemieckiej i skandynawskiej.

Pomimo tak znacznego rozszerzenia wydawnictwa, **wysokość prenumeraty „Słowa Polskiego“ pozostaje niezmieniona** i będzie wynosiła **wraz z prenumeratą na** BIBLIOTEKĘ „SŁOWA POLSKIEGO“, **jak dotychczas:**

We Lwowie:		Na prowincyi:		z dwukrotną wysyłką	Za granicą:	
rocznie	12·— zł.	rocznie	13·20	16·— zł.	W Niemczech miesięcznie	2·— zł.
kwartalnie	3·— „	kwartalnie	3·30	4·— „		
miesięcznie	1·— „	miesięcznie	1·10	1·35 „	W innych krajach	3·— „

„SŁOWO POLSKIE“

Lwów, Chorążczyzna l. 14.

Poleca się handel WIN Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Przedostatni Tydzień!

100.000 kor. wartości

5 po 20.000 Koron wartości etc. etc.

gotówką po odciągnięciu 20 procent, tyle wynoszą główne wygrane

Wielkiej Loteryi Dobroczynnej

na dochód Towarzystwa poliklinicznego (szpitala), są niewątpliwie

najpiękniejszym, najtańszym i najpraktyczniejszym podarkiem noworocznym

Każdy los gra we wszystkich **6 ciągnieniach** bez dopłaty, może temsamem i 6 głównych wygranych wygrać.

Cena tylko 1 koronę. 1 Ciągnienie nieodwołalnie już 4 stycznia 1900.

LOSY do nabycia: Rosner Ignac, kantor wymiany; Kitz i Stoff, dom bankowy; M. Klarfeld dom bankowy; Karmann i Feigenmann, kantor wymiany; Samuely i Landau, dom bankowy; August Schellenberg i Syn, dom bankowy; Sokal i Lilien, dom bankowy; M. Jonass, dom bankowy; M. Feigenbaum, dom bankowy, Lwów, ul. Kilińskiego l. 2 i Gustaw Max.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Jan Ihnatowicz

Sklepy własne: we Lwowie, krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Perfumy Violette Imperial. Senzacyjne!!



Poudre Ex mia! Niezbędny do utrzymania pięknej płci. Cena 1 złr.

Gatunek jego w najwyższym stopniu łagodny, nadaje się specyalnie do twarzy i dla tych osób, które posiadają delikatną cerę, nadaje świeżą aksamitną płeć, zapobiega wszystkim zmarszczkom skóry. Połączone ze wspaniałemi perfumami świeżych fiołków, polecone być może każdemu jako najlepsze i najdelikatniejsze mydło toaletowe.

Savon au Lait de Violettes, włożone między bieliznę, rozszerza niedościgniony zapach fiołków. **Próbne kawałki po 15 ct. Oryginalne 75 ct. 3 sztuki 2 złr. 10 ct.**

Otrzymać można: **w aptekach, drogueryach i składach mód męskich i u fryzyerów.**

E. Jakobljevich
Wien I Spiegelgasse 8.

Skład hurtowny dla Austro-Węgier

Prawdziwe tylko po cenach powyższych!

C. k. Uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

WE LWOWIE

przyjmuje **od dnia 1 października 1899** począwszy

Wkładki

NA ASYGNATY KASOWE

4 procentowe, wypłacalne **w 30 dni po** wypowiedzeniu

4½ procentowe, wypłacalne **w 60 dni po** wypowiedzeniu

jakoteż

Wkładki

NA RACHUNEK BIEŻĄCY

dla których na żądanie wydaje

Książeczki czekowe.

Lwów dnia 30 września 1899.

DYREKCYA.

(Przedruk nie będzie płacony).

Quäker Oats



Dostać można wszędzie w 1-funt. paczkach

(z przepisami kucharskiemi)

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy z owsa należą do najlepszych pośród wszystkich środków pożywienia, — i co do tego jest tylko jedno zdanie. Ale **rodzaj i jakość potraw owsianych**, jakich używają, gdy lekarz na spisie potraw dla dziecka, dla chorego lub zdrowego zamieści takie pożywienie, ma bardzo wielką doniosłość. Jeżeli zachodzi to pytanie, to praktyczna gospodyni może usunąć wszelką wątpliwość, zapobiedz wszelkiemu rozczarowaniu i wszelkim złym skutkom, gdy pełna ufności zaczęła używanie pożywienia z „Quäker Oats“.

Wspaniałe olśniewające dekoracye do ubierania

Bożego drzewka

poleca

S. W. NIEMOJOWSKI

Lwów, pl. Maryacki 8.

Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletne sortymenta od 1 zł. Codziennie nowości w illustrowanych kartach korespondencyjnych. Wysyłka na prowincyę odwrotnie. Odsprzedającym rabat.

Maszyna do pisania „Hamond“

najlepsza i najdokładniejsza z dotychczas znanych. Najpiękniejsze i dowoli mogące się zmieniać pismo, czytelność napisanego, największa szybkość! Najłatwiejsze wyuczenie się (w 1 dniu). Przeszło 40.000 sztuk w użyciu. CENA (już z alfabetem polskim) 280 złr. austr.

Do nabycia w księgarni katolickiej

Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE, Rynek główny pod l. 30.

Wronowska 8 różne pomieszkania zaraz do najęcia.

Potrzebuje około **300 do 500 ltr mleka** dziennie od 1 stycznia 1900 Producenci zechcą przesłać zgłoszenia z ceną loco Lwów pod 2750, Lwów poste restante

---

Oficyalistów wszelkiego rodzaju oraz wszelką doborową służbę dworską, tylko z dobremi świadectwami i rekomendacyami, dostarcza natychmiast Biuro komisowe **K. Pietruskiego** Lwów, Sykstuska 26.

Pianistka potrzebna zaraz do kapeli salonowej, pensya 30 zł. miesięcznie lub 15 i całe utrzymanie. Zgłoszenia: Biuro „Impressa“, Lwów Mickiewicza 22.

!! Wyjątkowa sposobność !!

Szampan prawdziwy francuski

„George Goulet“

duża butelka 5 zlr. 50 centów

poleca handel

A. Zadurowicza i Spółki

Lwów, Akademicka 6.

---

65 ct. pół kilograma kawy niezrównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Soleckiego Lwów Batorego 2. 5 klg. woreczek franko wysyłam do wszystkich miejscowości

---

Les demoiselles françaises, bien recommandées trouveront une place convenable. S'adresser á Helene de Skowrońska (bureau des institutrices) Cracovie rue Krupnicza 8.

„Leonardówka“

niezrównanej dobroci stara żytnia wódka, butelka 1 zł., pół butelki 50 ct. poleca Handel **Leonarda Soleckiego** Lwów Batorego l. 2.

Miód biały karpacki, kuracyjny z ziół górskich polecany przez pierwsze powagi lekarskie, pół kilo 40 ct. do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. Batorego l. 2. Pocztowe posyłki w puszkach blaszanych wysyła się odwrotnie.

Epilepsya. Ktokolwiek cierpi na padaczkę, kurcze i inne podobne choroby nerwowe, niech zażąda broszury o takowych. Otrzymać można darmo i opłatnie od Schwanen-Apotheke, Frankfurt a/M.

MAKATY

poduszki jedwabne, dywanowe, etażerki, słupy, stoliczki, biureczka, szafeczki, dywany, firanki, chodniki do nabycia jedynie **najtaniej** w magazynie

W. Primus & S. Iglicki

Przedmioty powyższe odpowiednie na podarki.

SZCZOTKI

do sukien, włosów, zamiatania, zmiotki ręczne, do froterowania, dla koni i bydła, do powozów, do szurowania, do butów, dla gorzelń i browarów, do rur druciane i kominiarskie i t. p.

poleca jak w największym wyborze i w najlepszych gatunkach po niskich lecz stałych cenach

O. T. Wincklera Syn
we Lwowie, Rynek 28.

Cenniki na żądanie gratis i franco

Słynny miód karpaciak

pochodzący z aromatycznych ziół wyżyn karpackich, niezrównany specyał deserowy i jedyny miód leczniczy, zalecony przez powagi uniwersyteckie w słabościach nerwów, przy katarach przewodów oddechowych, błon śluzowych, żołądka, kiszek, przy influencyi, dyfteryi, szkarlatynie itd. wysyła w puszkach 5 kil. wagi wraz z opakowaniem po zł. 3.50 **Jan Marcinków** w Sołotwinie mizuńskiej p. Wygoda.

Nowa gałęź przemysłu krajowego

Papier c. k. uprzywilejowanej fabryki bibułek cygaretowych w Sassowie

istniejącej od roku 1865

przerabia

na BIBUŁKI w książeczkach i TUTKI cygaretowe

wyłącznie znana firma

S. Wierusz Niemojowski

WE LWOWIE.

Fabryka Sassowska wysyła dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy importowe z Egiptu i Turcyi wyrabiane są przeważnie z **Bibułki Sassowskiej**. Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swojemi wyrobami.

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego wyrobu

S. Wierusz Niemojowskiego we Lwowie.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego** wyrobu S. Wierusz Niemojowskiego są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś takowych nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do Fabryki. Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk. Stwarzam nową gałęź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszym robotników a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski oraz napisem Sassów.**

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI
Lwów, Walowa 25.

Sto sztuk najpiękniejszych ozdób na Boże drzewko **po zlr. Jeden.**

poleca magazyn firmy

Kauczyński & Oberski
Lwów
ul. Karola Ludwika 7 i Halicka 6.

Największem rozpowszechnieniem cieszą się, wskutek znanej **znakomitej** dobroci

KONIAKI

najwięcej renomowanej i najstarszej firmy fabrycznej

Hrabiego Stefana Keglevicha następcy

Promontur

(Gróf Keglevich Istvan utódai).

Przy zakupnie prosimy zwrócić baczną uwagę na firmę, by nie otrzymała falsyfikatów.

Marki *, **, ***, Ekstra **** i V. S. O. (Fine Champagne d'Hongrie **wszędzie otrzymać można.**

W roku 1900

każdy Prenumerator

„Tygodnika Illustrowanego“

otrzymuje bez żadnej dopłaty

12 tomów dzieł Sienkiewicza

(jeden tom co miesiąc).

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowem wydaniu, wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego“ i obejmą wszystkie powieści, nowele, listy z podróży. Każdy tom tej biblioteki Sienkiewiczowskiej zawiera co najmniej 40 arkuszy druku pięknego, na bardzo dobrym papierze. — Nadto w Tygodniku ciąg dalszy wielkiej powieści historycznej Sienkiewicza „KRZYŻACY“.

Dalej powieści i nowele na r. 1900: B. Prusa, E. Orzeszkowej A. Krechowieckiego, A. Gruszeckiego, W. Reymonta, Jordana.

Szkice i studya historyczne: A. Rembowskiego, M. Dubieckiego, A. Kraushara.

W dziale artystycznym: rocznie PRZESZŁO 1200 ILLUSTRACYI; znacznie powiększona ilość REPRODUKCYI, wśród których damy 12 obrazów kolorowych Br. Gembarzewskiego pt. „ROK ŻOŁNIERZA“. W dodatku powieściowym powieści głośnych pisarzy zagranicznych.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:

Główna Ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego“ Lwów, Pasaż Hausmana 9, oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego“ razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza:

We Lwowie:		W Galicyi i Bukowinie wraz z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	3·60 złr.	Kwartalnie	3·75 złr.
Półrocznie	7·20 „	Półrocznie	7·50 „
Rocznie	14·40 „	Rocznie	15.— „

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 20 ct., t. j. kwartalnie za 3 tomy 60 ct., półrocznie za 6 tomów 1 zł. 20 ct., rocznie za 12 tomów 2 zł. 40 ct., którą to należytość prosimy nadsyłać wraz z prenumeratą. — Pierwszych 12 tomów Sienkiewicza, z roku ubiegłego mogą nabywać nowi prenumeratorowie za opłatą zł. 6.60, w oprawie zł. 8.90, za 12 tomów. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ zł. 1.90; z przesyłką zł. 2.10.

Nowi prenumeratorowie otrzymać mogą początek powieści Sienkiewicza „KRZYŻACY“ do Nowego Roku 1900 za dopłatą 1 zł. 50 ct.

Numera okazowe i prospekta wysyła gratis: Główna Ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Ja Anna Csillag



ze swemi 185 centymetrów długiemi włosami, olbrzymiemi „Lożeley“ dostałam takowe wskutek 14-miesięcznego używania mej własno wynalezionej pomady. Takowa uznana została przez najsławniejszych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszania wzrostu, do wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla Panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje już po krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i obfitość, ochrania takowe przed wczesnem posiwieniem, aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego tygielka 1 złr. 2 złr., 3 złr., 5 złr.

Wysyłka pocztą codziennie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, lub za zaliczką na cały świat z fabryki, dokąd wszystkie zamówienia przesyłać należy.

ANNA CSILLAG,
Wien I., Seilergasse 5.

We Lwowie do nabycia u B. Feina, skład towarów modnych „Grand Hotel“.

Odznaczona medalami

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów platerowanych

JAKUBOWSKI & JARRA

we Lwowie, Rynek l. 37

poleca: Etażery, Koszyki, Podstawy na torty, Serwisy na ocet i oliwę, Sztućce stołowe, Kandelabry, Lichtarze, Tace, Samowary platerowane etc.

Podarki stosowne na Gwiazdkę.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

wypłaca swym członkom, począwszy **od dnia 2 stycznia 1900 r.** od udziałów wpłaconych **przed dniem 1 października br.**

4 procent

jako zaliczkę na dywidendę za r. 1899 **w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie,** za okazaniem książeczki udziałowej.

Przyjmuje również wkładki na książeczki oszczędności lub rachunek bieżący i oprocentowuje zarówno poprzednie, jakoteż nowo złożone od 2 stycznia 1900 roku począwszy

po 4½ procent

aż do odwołania.

Wypłaca bez wypowiedzenia k. 2 000, za 8-dniowem wypowiedzeniem do k. 10.000, wyższe zaś wkładki po nad k. 10 000 za poprzedniem porozumieniem się

Biura Filii we Lwowie znajdują się przy ul. 3 Maja l. 16, w gmachu krak. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

W Krakowie dnia 1 grudnia 1899.

DYREKCYA.

(Przedruku nie opłacamy).



E. ZBITEKA
w Neustift koło Ołomuńca.

Wyrób mozaiki w szkle, św. Groby, ołtarz Bożego Ciała i groby z Lourdes zostały przez św. Papieża Leona XIII odznaczone.

Uznania katolicko-teologicznej akademii w Petersburgu niemieckiej missyi w Carogrodzie.

Illustrowane cenniki franco.

Dostawa pod gwarancyą

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów ul. Kopernika l. 9.